A B

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 20 GR | Piątek, 3 lipca 1953 r. | Rok II Nr 158 (265)

„Dni Morza"

Na zdjęciu: Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut w towarzystwie Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i dowódcy Marynarki Wojennej przed frontem kompanii honorowej.

Na zdjęciu: Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut rozmawia z Piotrem Hasiurem — młodym stolarzem ze Stoczni Gdańskiej.

8 lipca wszyscy do walki ze stonką

Obecny okres w rolnictwie cechuje duże nasilenie pracy. Nie wszędzie jeszcze zakończono sianokosy, a rozpoczynają się już „małe żniwa". Gdzieniegdzie widać już stojący w sztygach rzepak i jęczmień. Jednocześnie trwa przerywka i motyczenie buraków, redlenie ziemniaków itp. Każda chwila jest więc droga, każdy dzień musi być należycie wykorzystany.

Ale w trosce o wysokie plony i o ich zbiory, nie wolno zapominać o walce z wrogiem, który najbardziej zagraża naszym plonom — szczególnie ziemniakom, o walce ze stonką.

Aby w pełni zrozumieć rozmiary tego niebezpieczeństwa trzeba zdać sobie sprawę, że stonka rozmnaża się bardzo szybko — jedna para chrząszczy daje w ciągu roku 125 tysięcy nowych owadów. Ponieważ stonka jest niezwykle żarłoczna i objada doszczętnie wszystkie liście, a nawet łodygi ziemniaków, w polu opanowanym przez stonkę plony mogą przepaść całkowicie.

Tymczasem zarządzona na 24 czerwca powszechna lustracja pól w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej wykazała, że w wielu gminach i gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach — jak również w zarządach okręgowych PGR i prezydiach rad narodowych panuje daleko idące samouspokojenie — a nawet niedocenianie znaczenia walki z tym groźnym szkodnikiem. Zarządy PGR zadowoliły się wysłaniem okólników, lecz niedostatecznie kontrolowały wykonanie swoich poleceń, niektóre prezydia rad narodowych zarówno gminnych jak i powiatowych wręcz zbagatelizowały tę sprawę. Za te poważne przekroczenia, za niewykonanie uchwał Prezydium Rządu z dnia 20 grudnia 1952 r. w sprawie organizacji walki ze stonką w r. 1953, za niewykonanie uchwały Prezydium Woj. RN i zarządzenia nr 3 Pełnomocnika Wojewódzkiego z czerwca br., nikt nie został ukarany. Nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności za sabotowanie tej ważnej akcji o doniosłym znaczeniu ogólno - państwowym.

Czym wytłumaczą przewodniczący prezydiów PRN w powiatach — koszalińskim, sławneńskim, słupskim, miasteckim, kołobrzeskim, wałeckim, człuchowskim, drawskim, białogardzkim, szczecineckim — fakt nieprzeprowadzenia powszechnej lustracji pól w dniu 24 ub. m.? Co mają na swoje usprawiedliwienie przewodniczący prezydiów GRN tych powiatów? Jak będą tłumaczyć swoje nieróbstwo pełnomocnicy powiatowi i gminni do walki ze stonką?

Udział w następnej lustracji, która odbędzie się 8 bm. (środa) jest obowiązkiem nie tylko samych rolników. Muszą wziąć w niej udział wszyscy. Na pole powinni wyjść aktywiści partyjni, ZSCh i ZMP. Na polach ziemniaczanych poszukiwać będą stonki mężczyźni i kobiety, młodzież i starsze dzieci, chłopi i pracownicy instytucji gospodarczych działających na wsi, pracownicy aparatu rad narodowych, których można w ten dzień zwolnić z biura bez szkody dla urzędowania, a także młodzież szkolna przebywająca na koloniach. Pożądany byłby również udział ekip robotniczych, wyjeżdżających stale w ramach łączności fabryk ze wsią. Żaden mieszkaniec wsi nie powinien w dniu powszechnej lustracji pozostać w domu.

Pamiętajmy, że powodzenie tej akcji zależy od jej przygotowania politycznego i organizacyjnego. Dlatego aktywiści partyjni i ZSL, agitatorzy partyjni i agitatorzy Frontu Narodowego, działacze ZSCh, ZMP i Ligi Kobiet powinni codziennie wyjaśniać wszystkim chłopom, wszystkim robotnikom rolnym i wszystkim pracownikom aparatu gospodarczego na wsi — znaczenie walki ze stonką ziemniaczaną. Rady narodowe, sołtysi i pełnomocnicy do walki ze stonką oraz gromadzcy przodownicy ochrony roślin muszą skrupulatnie wykonać wszystkie zarządzenia woj. pełnomocnika do walki ze stonką, tak, aby lustracja była powszechna i dokładna.

Musimy tak sobie rozłożyć pracę w gospodarstwie, w PGR, w spółdzielni produkcyjnej, w prezydium rady w gminnej spółdzielni, młynie czy mleczarni, aby w dniu 8 bm. jak największa liczba ludzi mogła wyjść na lustrację. Trzeba do tej akcji zmobilizować także żony pracowników PGR i starsze dzieci. Niech wezmą w niej udział brygady ZMP, junacy „SP" i zespoły młodzieży przebywającej na koloniach.

Walkę ze stonką ziemniaczaną musimy wygrać!

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej

realizują dodatkowe zadania produkcyjne

W odpowiedzi na apel budowniczych Huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie masy pracujące województwa koszalińskiego w dalszym ciągu podejmują liczne zobowiązania produkcyjne. Każdego dnia napływają do naszej redakcji meldunki o podjęciu i realizacji Czynu Lipcowego. Załogi zakładów pracy w oparciu o zobowiązania lipcowe walczą o przedterminowe wykonanie miesięcznych i kwartalnych planów produkcyjnych.

Ambitna załoga **ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO W ZŁOCIEŃCU** plan na miesiąc czerwiec wykonała z nadwyżką ilościowo w 108 proc. i wartościowo w 107 proc.

* * *

Załoga **KIEŁCZYGŁOWSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO** w oparciu o długookresowe zobowiązania i współzawodnictwo, półroczny plan produkcji wykonała na 5 dni przed terminem.

W związku ze zbliżającym się Świętem Odrodzenia załoga tych zakładów postanowiła, że plan roczny wykona do 17 grudnia.

W liście swym robotnicy piszą, że ich zobowiązanie jest jednocześnie odpowiedzią na knowania faszystów niemieckich i amerykańskich imperialistów. Robotnicy pracując na nowych normach podjęli szereg zobowiązań indywidualnych. M. in. kołodziej Alojzy Myszk wykona do 22 lipca 2 tyły i 2 przody do wozów gospodarskich ponad plan miesięczny. W sumie zostanie wykonanych 16 wozów ponad plan.

* * *

Dla uczczenia święta 22 lipca załoga **TAPICERNI W BIAŁOGARDZIE i STOLARNI MECHANICZNEJ w ŚWIDWINIE**, po przeanalizowaniu wyników w czerwcu podjęła liczne zobowiązania produkcyjne.

(Dokończenie na 2 str.)

Ludzie Czynu Lipcowego

Alojzy Myszk przodownik pracy Kiełczygłowskiej Fabryki Wozów, pracuje już od dwóch tygodni na nowych normach, przekraczając je 150 proc. W czynie lipcowym Alojzy Myszk zobowiązał się zmontować dwa przody i dwa tyły wozów typu pomorskiego do dnia 22 lipca.

Na zdjęciu: Alojzy Myszk podczas pracy przy szlifierce.

Z procesu bandy szpiegowsko-dywersyjnej w Koszalinie

Wzmóc czujność

W chwili, gdy pod naciskiem woli setek milionów ludzi na całym świecie, zbliżyła się perspektywa wygaśnięcia płomienia wojny w Korei, gdy Związek Radziecki i wszystkie kraje obozu pokoju z dnia na dzień rosną w siłę — jesteśmy świadkami wydarzeń, które świadczą o stałym pogłębianiu się sprzeczności między poszczególnymi państwami obozu imperialistycznego. Oburzenie mas pracujących całego świata, spowodowane mordem na Rosenbergach, mnożące się głosy nawet reakcyjnych polityków m. in. angielskich, potępiające amerykańskie awanturnictwo, klęska amerykańskich satelitów w wyborach włoskich — oto wybrane z wielu przykłady coraz większego osamotnienia amerykańskiego, awanturniczego imperializmu. W tych warunkach, w celu dalszego rozniecania histerii wojennej i utrzymania tempa zbrojeń, podżegacze wojenni próbują tworzyć nowe ogniska zapalne na świecie. Wywołali oni 17 czerwca zbrodnicze awantury we wschodnim sektorze Berlina, osłaniają prowokacyjne posunięcia Li Syn-Mana w Korei.

* * *

Na wojnę też liczyła stojąca poza narodem grupka dywersantów i szpiegów imperialistycznych działających w Białogardzie, której przewodzili sądzeni w ubiegłym tygodniu przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Koszalinie: Stanisław Piekarski — skazany na karę śmierci, Pięknlewski Józef — skazany na karę śmierci, Procajło Ryszard — skazany na karę śmierci, Sztemborowski Ryszard — skazany na dożywotnie więzienie i ksiądz Mazurkiewicz Adam — skazany na 13 lat więzienia. **Tym surowym wyrokiem, wymierzonym przez sąd w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu całego narodu, zakończyła się historia zbrodniczej działalności najmitów imperializmu — zdrajców własnego narodu.**

* * *

Oskarżeni przyznali się do winy. Według ich zeznań oraz świadków, celem działalności bandy nazwanej przez Piekarskiego „Polskie Podziemne Siły Zbrojne", było obalenie ustroju ludowego w

(Dokończenie na 2 str.)

Gromada Wilczkowo zakończyła sianokosy

Sprawnie przebiegają sianokosy w gminie Brzeźno w pow. białogardzkim. Jako pierwsza w gminie zakończyła sprzęt i zwiozła siano do gospodarstw gromada Wilczkowo. W gromadzie tej bardzo sprawnie przeprowadzili sianokosy chłopi: Jan Smolczyński i Michał Bialonowicz.

Na ukończeniu są sianokosy w gromadzie Resko, gdzie przodują chłopi, Stanisław Szymurski, Piotr Bargiel i inni. Natomiast muszą przyspieszyć sprzęt siana pozostające w tyle gromady: Słonowice i Brunowo. Aktyw gromadzki winien wpłynąć na zwlekających z sianokosami chłopów, jak: Stanisław Lisiecki, Michał Wachoński i inni i zmobilizować ich do przyspieszenia sprzętu.

W sprawnym przeprowadzeniu sianokosów w gminie Połczyn-Zdrój przodują gromady: Popielewy, Kocury i Brusno. W gromadach tych jako jedni z pierwszych zakończyli sprzęt siana chłopi — Stanisław Bułat, Jan Makowski, Franciszek Popeda, Józef Wilk, Smoliński i inni.

Konstanty Ogidel
Korespondent „Głosu"

Komunikat sekretariatu ŚFMD

BUKARESZT. Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przekazał prasie komunikat, w którym stwierdza, że w chwili, gdy młodzież całego świata wyraża nadzieję, że napięcie międzynarodowe uległo osłabieniu, gdy z entuzjazmem przyjmuje wszystkie propozycje dotyczące współpracy w interesie młodego pokolenia, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej ożywiona tym samym pragnieniem współpracy wystosowała niedawno identyczne pisma do Światowego Zgromadzenia Młodzieży, zrzeszającego chrześcijańską młodzież robotniczą oraz do Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej.

W związku ze zwołaniem do Bukaresztu III Światowego Kongresu Młodzieży oraz IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów ŚFMD pisze: „Proponujemy Wam spotkanie przedstawiciela naszych odpowiednich organizacji w trybie, który będzie ustalony wspólnie. Uważamy, że takie spotkanie pozwoli na omówienie żywotnych spraw młodzieży, spraw mających jednakowe znaczenie dla wszystkich młodych ludzi, którzy odpowiadają na apele naszej organizacji. Uważamy, że obrona praw młodzieży na podstawie przyjętych na konferencji wiedeńskiej uchwał jest palącą sprawą; współpraca w tej dziedzinie mogłaby być szczególnie owocna. Nasze spotkanie byłoby bodźcem dla wszystkich młodych ludzi, dążących do lepszej przyszłości i świadomych, że rozbicie, będące na rękę tym wszystkim, którym obce są interesy młodzieży, stanowi przeszkodę do zdobycia przez nią praw i do utrzymania pokoju.

Bieg wydarzeń dowodzi, że słuszność jest po stronie tych, którzy nigdy nie wątpili w konieczność i możliwość dyskusji, współpracy, jedności. Wysyłając do Was tę propozycję szczerej współpracy — nasza Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej świadoma jest, iż odpowiada to pragnieniom całej młodzieży.

Okrutny terror w Korei Południowej

PEKIN. Korespondent Agencji Nowych Chin opisuje okrutny terror panujący w Korei Południowej. Stwierdza on, że przeszło stutysięczna policja wzmaga wciąż swą terrorystyczną działalność, ponieważ klika Li Syn Mana musi coraz to bardziej opierać się na policji i na więzieniach, aby utrzymać swą chwiejną władzę. Policjanci poddają ludność nieustannym „przesłuchaniom" i torturom, przy czym wymuszają pieniądze od aresztowanych. Nawet korespondent „Chicago Sun Times" określa Koreę Południową jako „średniowieczne państwo policyjne".

Jeden z członków komisji prawnej południowo koreańskiego „zgromadzenia narodowego" przyznał, że w samym tylko 1950 r. represje sądowo policyjne objęły 149 tysięcy osób. Marionetkowe władze sądowe i policyjne mogą więzić ludzi zupełnie samowolnie. Według danych statystycznych ujawnionych przez sąd w Pusanie, 76 proc. osób aresztowanych w tym okręgu trzymano w więzieniu bez żadnych konkretnych oskarżeń. 90 proc. spośród 11.697 osób, osadzonych w więzieniu w ciągu jednego miesiąca, aresztowanych zostało bez żadnego nakazu władz.

Telefonem i telegramem

▼ Rejon lasów państwowych w Sławnie wykonał w dniu 27 czerwca plan wywozu drewna na II kwartał br. w 100,7 proc. Jako pierwsze zameldowały o zrealizowaniu swoich zadań nadleśnictwa w Żydowie, Żukowie i Karnieszewicach.

▼ PZGS w Słupsku melduje o zakończeniu pomiarów zbóż kontraktowanych na trzy dni przed ustalonym terminem.

▼ GS w Połczynie - Zdroju wykonał w dniu 29. VI. roczny plan skupu jaj.

▼ Zespół PGR w Połczynie-Zdroju zawiadamia, że zrealizował półroczny plan dostaw dla państwa — żywca wołowego w 119,6 proc. dnia 26. VI., bekonów w 105,2 proc. w dniu 27. VI., tuczników w 100,8 proc. dnia 29. VI.

Sukces CGT

PARYŻ. „Humanite" zamieszcza listę 17 zakładów pracy, w których CGT odniosła poważne sukcesy w wyborach do władz związkowych. Wśród kolejarzy Marsylii CGT zdobyła 80 procent głosów zwiększając swój stan posiadania w porównaniu z ostatnimi wyborami i zyskując dodatkowy mandat. W hucie „Gregorie" w Marsylii na kandydatów CGT padło 100 proc. głosów.

Kryzys rządowy w Finlandii - trwa

HELSINKI. Prasa fińska donosi, że prezydent Finlandii — Paasikivi przeprowadził rozmowy z przedstawicielami frakcji sejmowych, po czym odbył dłuższą konferencję z premierem Rekkonenem. Na razie prezydent Paasikivi nie powziął żadnej decyzji w sprawie kryzysu rządowego. Dziennik „Helsingin sanomat" wyraża przypuszczenie, że zwłoka ta powstała z powodu prób pogodzenia agrariuszy z socjaldemokratami. Inne dzienniki podkreślają, że skoro uchwała w sprawie rozpisania nowych wyborów nie została powzięta, to zapewne będą uczynione próby zażegnania kryzysu rządowego w drodze utrzymania dotychczasowej koalicji rządowej, tj. agrariuszy, socjaldemokratów i szwedzkiej partii ludowej.

Senat amerykański wstrzymuje pomoc dla zagranicy

NOWY JORK. Agencje amerykańskie donoszą, że senat powziął uchwałę w sprawie likwidacji w dniu 1 lipca 1953 r. tzw. „urzędu wzajemnego bezpieczeństwa" (NSA) oraz w sprawie wstrzymania wszelkiej pomocy dla zagranicy w rok później.

Podczas dyskusji nad wnioskiem, senator W. George oświadczył m. in.:

Skoro kraje Europy Zachodniej nie zdołały w ciągu 7 lat stanąć na własnych nogach, to nie zdołają tego uczynić również w przyszłości. Najlepszą pomocą dla tych krajów będzie, gdy pozwolimy im szukać własnej drogi.

Jak przygotowano prowokację berlińską

MOSKWA. Korespondent „Prawdy" — Naumow w korespondencji z Berlina pt. „Jak przygotowywano prowokację berlińską" stwierdza m.in.:

Berlińska prowokacja obcych najmitów była przygotowywana od dawna. Już w sierpniu 1950 r. w bońskim „ministerstwie dla spraw ogólnoniemieckich" odbyła się tajna narada, zwołana na żądanie ówczesnego wysokiego komisarza USA w Niemczech Zachodnich—Mc Cloya. Jak donosiła demokratyczna prasa niemiecka, na naradzie tej opracowano plan kampanii dywersyjnej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Sukcesy NRD wywołały wściekłość w obozie wrogów jedności Niemiec. Już wówczas rozumieli oni, że dzięki swym sukcesom gospodarczym i politycznym Niemiecka Republika Demokratyczna staje się ostoją walki narodu niemieckiego o pokój, o zjednoczone, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy.

Reakcja zachodnio - niemiecka — kontynuuje Naumow — zmobilizowała wszystkie siły do przygotowania zakrojonej na szeroką skalę dywersji, mającej na celu sparaliżowanie ekonomiki NRD, wywołanie chaosu i zamieszek.

Zachodnio-berliński ośrodek dywersyjno-szpiegowski skoncentrował swe wysiłki na stworzeniu w NRD szerokiej sieci agentów, którzy w pewnym dniu, „ustalonym przez kierownictwo polityczne" powinni byli sprowokować zamieszki. Agentów wysyłano do NRD z Niemiec zachodnich i z zachodniego Berlina, jednakże niektórzy byli werbowani na miejscu.

Przygotowując się do prowokacji, organizatorzy puczu faszystowskiego wzięli na swój żołd liczne faszystowskie bandy terrorystyczne w Niemczech zachodnich i zachodnim Berlinie. Szczególną aktywność wśród tych band przejawiała terrorystyczna grupa „Związek Młodzieży Niemieckiej" (BDJ), składająca się wyłącznie z kryminalistów, b. działaczy „Hitlerjugend", b. funkcjonariuszy oddziałów szturmowych SA i SS. Prasa demokratyczna podaje, że w końcu ub. roku przybył do Berlina zachodniego oficer amerykański Harwood, który zajmował się szkoleniem terrorystów z BDJ w Hesji. Harwood zorganizował w Berlinie specjalny „sztab operacyjny". Jak podkreśla agencja ADN, Harwood przed wyjazdem do Berlina przeszkolił w amerykańskim obozie ćwiczebnym w Waldmichelbach grupę spadochroniarzy niemieckich, którzy mieli być zrzuceni na terytorium NRD w celu wysadzenia w powietrze mostów i innych obiektów.

Trudno jest właściwie określić — stwierdza Naumow — gdzie kończą się funkcje władz bońskich, a gdzie zaczynają się funkcje wywiadów imperialistycznych, zajmujących się przygotowywaniem i przerzucaniem dywersantów i prowokatorów na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pomiędzy wywiadem amerykańskim a bońskimi organami szpiegowsko-dywersyjnymi istnieje ścisła współpraca.

To samo da się powiedzieć — kontynuuje autor — o finansowaniu akcji dywersyjnej przeciwko NRD. Rola bońskiego ministerstwa skarbu jest pod tym względem powszechnie znana. Jeszcze bardziej szczodre są amerykańskie organa wywiadu, które, jak wiadomo, otrzymują od monopoli USA olbrzymie fundusze na robotę dywersyjną przeciwko ZSRR i krajom obozu demokratycznego. Premier Hesji — Zinn oświadczył w roku ub., że „Związek Młodzieży Niemieckiej" (BDJ) otrzymywał 50 tys. marek miesięcznie od Amerykanów.

Zeznania aresztowanych bojówkarzy ostatecznie zrywają maskę z oblicza bońskich i innych zagranicznych organizatorów prowokacji berlińskiej, którzy wciąż jeszcze usiłują zapewniać, iż z wypadkami w Berlinie rzekomo nie mieli „nic wspólnego".

Dnia 17 czerwca — kontynuuje Naumow — wśród awanturujących się na ulicach Berlina band faszystowskich zjawiły się to tu to tam, samochody z amerykańskimi tablicami rejestracyjnymi. Z sektorów zachodnich udzielano tym bandom wskazówek za pomocą głośników, amerykańska radiostacja w Berlinie zachodnim „RIAS" w ciągu całej doby przesyłała bojówkarzom instrukcje. Są to fakty, których niesposób obalić.

W zakończeniu Naumow pisze:

Organizując awanturę faszystowską w Berlinie, wrogowie pokoju mieli zamiar przeszkodzić realizacji zarządzeń władz NRD, które sprzyjają zbliżeniu obu części Niemiec. Lecz wrogowie pokoju ponieśli sromotną klęskę. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej jeszcze mocniej zwiera swe szeregi wokół rządu NRD i gotowa jest w każdej chwili dać należną odprawę prowokacjom wrogów jedności Niemiec.

Zgon W. Pudowkina

MOSKWA. Dnia 30 czerwca br. zmarł nagle w 61 roku życia wskutek choroby serca wybitny działacz kinematografii radzieckiej, laureat Nagrody Stalinowskiej, artysta ludowy ZSRR Wsiewołod Pudowkin.

Nazwisko reżysera Wsiewołoda Pudowkina znane jest szeroko nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również zagranicą. W ciągu 35 lat pracy Pudowkin stworzył dziesiątki filmów, wśród których znajdują się takie wybitne dzieła, jak „Matka" — według powieści Gorkiego o tym samym tytule, „Koniec St. Petersburga" — o bohaterskiej walce proletariatu rosyjskiego w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej, „Potomek Dżingischana" („Burza nad Azją") — o walce narodów Azji z cudzoziemcami kolonizatorami i inne.

Do osiągnięć twórczych Pudowkina należy seria filmów historyczno-biograficznych: „Minin i Pożarski", „Suworow", „Admirał Nachimow", „Żukowski". Ostatnią pracą Pudowkina był film kolorowy „Powrót Wasyla Bortnikowa" według powieści radzieckiej pisarki H. Nikołajewej „Żniwa".

Wsiewołod Pudowkin znany był również jako wybitny działacz społeczny, aktywny uczestnik ruchu obrońców pokoju. Był on przewodniczącym Moskiewskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członkiem Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, brał udział w pracach szeregu kongresów poświęconych walce o pokój.

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca

(Dokończenie z 1 str.)

Tapicerzy II grupy poza planową produkcją wykonają dodatkowo dwa tapczany, trzy amerykanki, 11 leżanek. Stolarze grupy I wykonają dodatkowo ponad plan 100 sztuk skrzyń i ram do tapczanów, 150 szkieletów do kozetek, 35 szkieletów do amerykanek pojedynczych i 18 sztuk podwójnych.

Pracownicy III grupy Stolarni Mechanicznej w Świdwinie wypolerują ponadplanowo 30 łóżek, 10 szaf i wymalują dwa komplety kuchenne. Grupa IV da poza planem 6 szaf ubraniowych, 10 skrzyń i podniesie jakość produkcji. Miejscowe koło ZMP w ramach łączności fabryk ze wsią otoczy opieką spółdzielnię produkcyjną w Pęcieżynie, pomoże w akcji żniwnej i wystawi sztukę teatralną. Ogólna wartość zobowiązań Stolarni Mechanicznej w Świdwinie przyniesie 16 tysięcy zł oszczędności.

* * *

STOLARNIA I MODELARNIA SŁAWNEŃSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TERENOWEGO dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia zobowiązała się wykonywać swą produkcję w najwyższej jakości, wykorzystać wszystkie odpady oraz uruchomić do dnia 22 lipca piłę tarczową. Grupa związkowa i brygada młodzieżowa z **ODLEWNI** zobowiązały się ułożyć 50 m toru kolejowego w celu szybszego dostarczania złomu do kopulaka. Grupa związkowa **NARZĘDZIOWNI** zobowiązała się wyremontować do 15 lipca 2 tokarnie, które obecnie stoją bezużytecznie.

Pracująca na nowych normach brygada młodzieżowa **ZDUNOWNI** w składzie tow. tow. **Henryk Opuszko, Gwizdała, Stanisław Wędzikowski i Walerian Gąsiorowski** zobowiązała się, że do dnia 22 lipca na piecach kaflowych będzie wykonywała 210 proc. normy, a na piecach nr 1 — 180 proc. Poza tym, przez oszczędne gospodarowanie szamotem brygada zaoszczędzi materiały na 4 piece. **Cała załoga Fabryki Pieców w Darłowie zobowiązała się na dzień 22 lipca uruchomić nowy kopulak.**

(W. Ł.)

* * *

Załoga PGR Kocury postanowiła skrócić termin żniw i w tym celu wszyscy robotnicy zobowiązali się pracować w niedziele i dni świąteczne. Traktorzysta **Z. Sponholz** i jego pomocnik **Franciszek Szumiło** będą wykonywali normę dzienną w 132 procentach. Również pracownicy administracji pomogą w żniwach, pracując w polu w godzinach wolnych od pracy w biurze— i dnie świąteczne.

Pracownicy **warsztatu kołodziejskiego w PGR Łęgi** wyremontują na czas i we własnym zakresie wszystkie wozy i maszyny do akcji żniwno-omłotowej, zaoszczędzając w ten sposób ponad 2.500 złotych.

Warsztaty zespołowe zorganizują ruchome brygady przeciwawaryjne, w skład których wejdą najlepsi monterzy.

F. S.

Z procesu bandy szpiegowsko-dywersyjnej w Koszalinie

(Dokończenie z 1 str.)

Polsce i przywrócenie rządów kapitalistycznych. Na czyją pomoc banda liczyła? Odpowiedzi wszystkich oskarżonych były jednakowe: „Liczyliśmy na wojnę". Z tej stawki na wojnę i nienawiści do Polski wolnych robotników i chłopów wypływały formy zbrodniczej roboty członków podziemia. Nienawiść ta doprowadziła ich do zdrady i szpiegostwa, do wysługiwania się rezydenturze wywiadu imperialistycznego w Warszawie.

* * *

Gdy rozpatrujemy sylwetki bandytów i drogi, które ich przywiodły na ławę oskarżonych dochodzimy do wniosku, że nie ma tu mowy o jakimś przypadkowym, nieświadomym działaniu. Piekarski nienawidził Ludowej Polski od pierwszych chwil jej istnienia. W kwietniu 1945 roku złożył przysięgę w bandzie działającej na terenie poznańskiego, następnie założył w Kępnie placówkę, której został przywódcą. Zbierał broń, werbował nowych członków bandy — liczył, że weźmie udział w kontrrewolucyjnej awanturze na większą skalę. Uciekł do Świdnicy na Śląsk na wieść o wychwytaniu przez władze bezpieczeństwa kierowniczego trzonu bandy. W Świdnicy, pracując w urzędzie pocztowym okradł skarb państwa na poważną sumę. Jesienią 1947 powołano go do wojska. Udało mu się wkręcić do Oficerskiej Technicznej Szkoły Lotniczej, skąd zdezerterował, kradnąc pistolet, zegarek i płaszcz. Pojawił się we Wrocławiu, gdzie zetknął się przez swą kuzynkę z kilkoma zbirami faszystowskimi i wraz z nimi dokonał serii bandyckich napadów rabunkowych. Potrzebne mu były pieniądze. Zeznał, że miał zamiar uciec z Polski. Pierwszy jego „występ" maluje wierny portret faszysty. Był to napad na Emila Henschela w Sobótce koło Wrocławia. Dwóch zbirów biciem próbowało wymusić od napadniętego ujawnienie rzekomego skarbu. Piekarski w tym czasie gwałcił jego żonę.

Potem nastąpiły napady na listonosza, kierownika urzędu pocztowego i na kasjerkę PCH. Bojąc się odpowiedzialności za zbrodnie, jesienią 1948 roku Piekarski zapukał do furty klasztoru Karmelitów we Wrocławiu, gdzie po opowiedzeniu o swych wyczynach został — jak mówi — serdecznie przyjęty przez przeora. Zaproponowano mu nawet wstąpienie do zakonu. Przejęty „duchem" klasztoru Piekarski przygotował w tym czasie ulotkę w formie modlitwy, nawołującą do występowania przeciwko władzy robotniczo-chłopskiej w Polsce.

W lutym 1950 roku przyjechał do Białogardu, gdzie objął sklep „Ruchu". W sklepie tym, przy pomocy ostrożnych rozmów, po kolei zwerbował Sztemborowskiego, Pięknlewskiego i innych. Banda podziemna została zorganizowana.

Wermachtowiec i volksdeutsch Pięknlewski stwierdził, że dostrzegł w propozycji Piekarskiego szansę dla siebie. „Wojna i przyjazd „rządu" — jak mówi Piekarski — „pana Arciszewskiego i pana Mikołajczyka" to byłaby w marzeniach zbrodniarza wielka wygrana. Postanowił więc zostać sługusem imperialistycznym, lokajem lokajów. Sztemborowski zaś, który wyszedł ze szkoły harcerstwa badenpowellowskiego, jako zdecydowany wróg władzy ludowej, propozycje Piekarskiego przyjął z radością.

Przy zaprzysięganiu członków bandy na stole stawiano krzyż i zapalano dwie świece. Piekarski opowiadał w sądzie szeroko, jak klękał i dyktował słowa zobowiązujące do popełniania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu. Przysięgający też klęczał. Taki był rytuał wymyślony przez Piekarskiego, faszystę i gwałciciela, podopiecznego Karmelitów z Wrocławia, imperialistycznego szpicla.

* * *

Pięknlewski wykorzystał posiadaną legitymację korespondenta „Kuriera Szczecińskiego" do podstępnego wyłudzenia z KP i KM w Białogardzie poufnych protokułów i sprawozdań.

Fakt grasowania fałszywego korespondenta gazety po terenie powiatu białogardzkiego stał się już przysłowiową ilustracją braku czujności. Tylko karygodnemu stępieniu czujności rewolucyjnej KP i KM w Białogardzie, możemy przypisać fakt ukrywania się faszysty i szpicla pod maską korespondenta. Tylko w warunkach niefrasobliwości i zaniedbania podstawowych wymogów czujności szpicel Procajło kompletował w Prezydium PRN w Białogardzie dokumenty dla rezydentury wywiadu imperialistycznego w Warszawie, jak zeznał na rozprawie.

* * *

Przewód sądowy jasno wykazał, czym interesowali się szpiedzy. Zbierali wszelkie informacje z życia gospodarczego, dane o stanie zatrudnienia w zakładach produkcyjnych i urzędach, dane o rozmieszczeniu obiektów wojskowych, stacji kolejowych itp. Specjalna instrukcja nakazywała rozpracowywanie spółdzielni produkcyjnych, przy czym najwięcej uwagi członkowie bandy poświęcali tym spółdzielniom, które z różnych przyczyn uległy rozwiązaniu. Szło — jak stwierdził Piekarski — o to, by nie dopuścić do ponownego powstania spółdzielni. Szło — jak stwierdzili wszyscy oskarżeni — o zahamowanie socjalistycznego rozwoju wsi. Wbrew ich zakusom, wbrew szpiegowskim instrukcjom, w powiecie białogardzkim spółdzielczość rozwijała się i rozwija w szybkim tempie. Ręce szpiegów i bandytów okazały się za krótkie i za słabe.

Specjalną pozycję i zakres działalności szpiegowskiej miał członek bandy i jej kapelan ksiądz Mazurkiewicz.

Podczas gdy tysiące polskich księży lojalnie wypełniają swe obowiązki i przestrzegają zasad porozumienia między Państwem i Kościołem, ksiądz Mazurkiewicz zobowiązał się wobec wysłannika rezydentury szpiegowskiej w Warszawie do „rozpracowywania" inteligencji i wciągania duchowieństwa w orbitę działalności bandy. Ksiądz Mazurkiewicz podjął się również dostarczyć bandzie planów węzła kolejowego w Pile. „Piekarski mówił — oświadczył ksiądz podczas przewodu — że dworzec miał być zbombardowany w pierwszych dniach wojny". Tak to marzący o wojnie ksiądz, który na rozprawie stwierdził, że niewiele się interesuje porozumieniem między Rządem a Episkopatem, przykładał swą cegiełkę do zbrodniczej roboty imperialistycznych podpalaczy świata. Z takim księdzem z miejsca znalazł wspólny język gwałciciel, szpieg i bandyta Piekarski.

W okresie przed wyborami do Sejmu, gdy cały naród polski, wszyscy patrioci złączeni we Froncie Narodowym, witali czynem produkcyjnym uchwalenie Konstytucji, grupka wykolejeńców prowadziła własną akcję przedwyborczą. Działając w myśl instrukcji rezydentury wywiadu imperialistycznego w Warszawie, szpicle z Białogardu zajęli się zbieraniem tzw. „charakterystyk" kandydatów na posłów. Jak na rozprawie przyznali oskarżeni, przyprawione oszczerstwami sylwetki banda wysyłała do rezydentury szpiegowskiej dla wykorzystania w ramach oszczerczych, ziejących jadem nienawiści do Polski Ludowej, audycjach szczekaczek imperialistycznych.

* * *

Podczas pięciu dni rozprawy, mnożyły się udowodnione rzeczowo fakty zbrodni popełnionych przez bandę i planowanych na przyszłość. Padały słowa o zbieraniu broni drogą napadów na żołnierzy i milicjantów, o granatach, o fałszywych dokumentach, w fabrykowaniu których poważną rolę odegrał ksiądz Mazurkiewicz, o mszach na intencję bandy, o bunkrze, będącym magazynem broni. Bandyci mówili o „planach" stworzenia obozów koncentracyjnych dla patriotów polskich, aktywistów społecznych, przodujących w pracy. Mówili o swych tęsknotach do Andersa i Mikołajczyka, o tęsknocie za wojną. Z każdym swym słowem stawali się coraz bardziej odrażający, coraz wstrętniejsi dla każdego prawego Polaka. Stali się uosobieniem zbrodni i faszystowskiego bestialstwa — pogrobowcami znienawidzonego przez naród polski ustroju wyzysku i nędzy mas. Dla takich zbrodniarzy nie ma zbyt surowej kary.

* * *

Proces pięciu prowodyrów bandy ma dla mieszkańców Ziemi Koszalińskiej duże znaczenie. Był to proces zbrodniarzy, którzy wystąpili przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko jego suwerenności i niepodległości, przeciwko polskości Ziem Zachodnich. Oddali się bez reszty na usługi wywiadowi imperializmu, który pragnie unieszczęśliwić ludzkość pożogą wojenną. Stanęli w jednym zbrodniczym szeregu z adenauerowskimi odwetowcami planującymi ponowny najazd na ziemie polskie.

Nauki płynące dla nas z procesu zdrajców i szpiegów zobowiązują wszystkich Polaków patriotów na wszystkich stanowiskach w pracy zawodowej i społecznej do zaostrzenia czujności w ochronie i umacnianiu zdobyczy ludowej ojczyzny.

Dla faszystowskich niedobitków i imperialistycznych sługusów surowa kara wymierzona Piekarskiemu i spółce będzie dobitnym ostrzeżeniem, że każdy sprzedajny łeb zostanie strącony, że wolny naród polski umie strzec swej niezawisłości, swej pokojowej, twórczej pracy.

A. R. Bieńkowski

Ze świata

● WIEDEŃ. Francuskie władze okupacyjne w Austrii, mimo wielokrotnych obietnic przerwania werbunku Austriaków do Legii Cudzoziemskiej, kontynuują tę akcję.

● KOPENHAGA. W mieście Odense odbyła się konferencja zrzeszenia duńskich chłopów małorolnych. Delegaci protestowali w swych przemówieniach przeciwko wywłaszczaniu gospodarstw chłopskich przez władze wojskowe, domagali się parcelacji wielkich majątków i poprawy warunków bytu małorolnych chłopów.

Ukrócić kułacki sabotaż obowiązkowych dostaw żywca!

W tym roku, mamy jak nigdy przedtem, pomyślne warunki pełnego i terminowego wykonania planów obowiązkowych dostaw żywca. Stworzyła te warunki Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br., która daje chłopom, po wykonaniu przez nich planu obowiązkowych dostaw, prawo sprzedaży swych nadwyżek na wolnym rynku i po cenie wolnorynkowej, lub na bardzo korzystne umowy kontraktacyjne. Każdy więc chłop jest dziś bezpośrednio zainteresowany w zwiększaniu hodowli i w terminowej realizacji obowiązujących dostaw.

Jak jednak przebiega w rzeczywistości skup żywca w naszym województwie, pozwoli nam najlepiej zorientować się ta oto tabelka:

miesiąc	plan operat.	obow. dostaw.	kontrak-tacja	skup wolnor.
styczeń	109,2	163,6	99,8	49,3
luty	110,0	117,7	143,0	80,3
marzec	107,0	88,8	77,0	124,1
kwiecień	100,9	91,7	165,8	51,5
maj	92,1	80,0	154,4	73,5
czerwiec do 22.VI.	56,1	41,0	201,6	75,8

Wyniki skupu, jakie osiągnęliśmy w styczniu br. potwierdzają w całej rozciągłości fakt, że Uchwała z dnia 3 stycznia służy interesom mas pracującego chłopstwa. Przekroczyliśmy w styczniu plan operatywny, wykonaliśmy z nadwyżką obowiązkowe dostawy i prawie pełne plany kontraktacyjne, skupiliśmy poza tym dużą ilość żywca z dostaw ponadplanowych. Skup przebiegał prawidłowo.

W marcu jednak nie wykonaliśmy już planu dostaw obowiązkowych, a równocześnie skupiliśmy z dostaw wolnorynkowych trzykrotnie więcej żywca niż w styczniu. W następnych miesiącach, dokładnie od kwietnia, zmalały dostawy wolnorynkowe, ale w dwójnasób wzrosły dostawy kontraktacyjne, zaś procent wykonania dostaw obowiązkowych maleje z miesiąca na miesiąc. W czerwcu dochodzi do paradoksalnej wprost sytuacji. Plan obowiązkowych dostaw wykonano do dnia 22 bm. w 41 zaledwie procentach, mimo to umowy kontraktacyjne są realizowane aż w 201,6 proc.

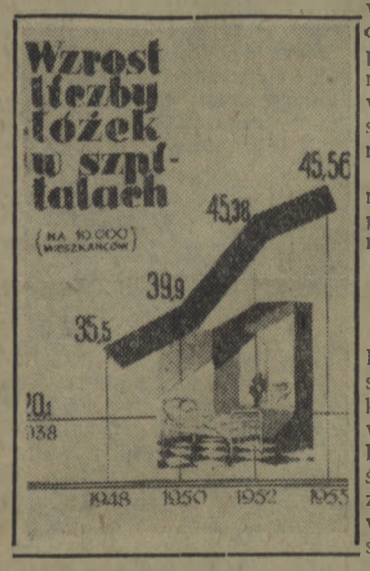

Cyfry te biją na alarm. Wynika z nich bowiem, że wbrew Uchwale z 3 stycznia płaci się wysokie ceny za dostawy wolnorynkowe i kontraktacyjne chłopom, którzy nie wywiązują się z dostaw obowiązkowych. Dopuszcza się do przechwytywania przez kułaka i spekulanta wiejskiego poważnych sum dochodu narodowego przeznaczonego na budownictwo przemysłowe, co równoznaczne jest ze szkodnictwem gospodarczym. Stoimy przed groźbą niewykonania rocznego planu obowiązkowych dostaw, które przecież stanowią podstawę zaopatrzenia miast w mięso i tłuszcze.

Plan roczny mamy wykonany zaledwie w 23,7 proc. a powinniśmy mieć już co najmniej 42 proc.

KTO SABOTUJE OBOWIĄZKOWE DOSTAWY?

GS w Lekowie, w powiecie Białogard, tylko w czerwcu skupiła po cenach za dostawy kontraktacyjne i wolnorynkowe 36 sztuk żywca od spekulantów wiejskich, w większości kułaków, którzy nie wywiązują się z dostaw obowiązkowych... W Darłowie Władysław Maron z gromady Krupa, sprzedał buhaja po cenach za dostawy ponadplanowe, mimo, że zalega on 626 kg żywca za dostawy obowiązkowe. Józef Kowalski z Jacinek sprzedał w GS tucznika po cenie wolnorynkowej, chociaż zalega „tylko" 2.206 kg żywca.

Tam, gdzie aparat skupu nie zapomniał o obowiązujących przepisach przy przyjmowaniu żywca, kułacy i spekulanci używali najprzeróżniejszych metod, by oszukać państwo i przywłaszczyć sobie bezprawnie różnicę cen jaka istnieje pomiędzy dostawami obowiązkowymi i ponadplanowymi. Kułacy z Zieleniewa pow. Sławno np. wyręczali się chłopem małorolnym Kędziołkiem, który pozostawał pod ich wpływami. Ob. Kędziołek, za jałmużnę z kradzionych państwu pieniędzy sprzedawał kułakom ich świnie na wolnym rynku. Stwierdzono również sprzedawanie żywca na cudze zaświadczenie o wykonaniu obowiązkowych dostaw.

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

Winę za to, że kułacy i spekulanci przechwytywali w ten sposób część dochodu narodowego, za to, że okradali bezkarnie klasę robotniczą, ponosi w pierwszym rzędzie aparat skupu, a szczególnie aparat skupu gminnych spółdzielni. Gdyby pracownicy działu skupu GS Lekowo przestrzegali zasad przyjmowania żywca i kontrolowali, czy dostarczający go wykonali obowiązkowe dostawy, potrafiliby wpłynąć na owych 36 spekulantów i zmusić ich do wypełnienia planu skupu żywca. Gdyby gminni delegaci Ministerstwa Skupu, pracownicy działu skupu GS i przedstawiciele Centrali Mięsnej kontrolowali na spedach, czy każdy ze sprzedających żywiec na wolnym rynku wywiązał się z dostaw obowiązkowych i ma świadectwo od gminnego delegata MS, wówczas kułacy nie mieliby tak szeroko otwartej drogi do uprawiania spekulacji. Jednak spora część naszego aparatu skupu cechuje bezduszny biurokratyzm i gapiostwo oraz kompletny brak odpowiedzialności za wykonywaną pracę.

Za sabotaż popełniany przez kułaków i spekulantów ponoszą również odpowiedzialność gminne rady narodowe. O czym, jak nie o karygodnym liberaliźmie w stosunku do chłopów nie wywiązujących się z obowiązkowych dostaw dla państwa, świadczy fakt, że od stycznia gminne kolegia orzekające ukarały „aż" 17 opornych i to głównie grzywnami nie przekraczającymi 300 złotych i że po dziś dzień nawet tych „kar" nie wyegzekwowano?

Co gorsze, szereg naszych instancji i organizacji partyjnych nie zajmowało się obowiązkowymi dostawami i do dziś nie wiedzą one jak przebiegają dostawy na ich terenie. Nie wystarczy sama uchwała dla zlikwidowania spekulacji. W ślad za nią musi iść konkretna praca polityczna i organizacyjna oraz kontrola wykonania.

NASZE BOJOWE ZADANIE

Bojowym zadaniem instancji i organizacji partyjnych, powiatowych i gminnych rad narodowych, terenowego aparatu MS i pracowników GS-ów, całego aktywu społecznego gmin i gromad jest jak najszybciej zlikwidować powstałe zaległości, wyprowadzić plany obowiązkowych dostaw na bieżąco i dopilnować, by w następnych miesiącach dyscyplina obowiązkowych dostaw była przestrzegana przez wszystkich chłopów bez wyjątku, aby każdy powiat, gmina, gromada i każde gospodarstwo wykonało swój roczny plan skupu żywca w 100 proc.

W dniach 3 i 4 lipca we wszystkich powiatach, w każdym w jednej z gmin, odbędą się specjalne narady aktywu skupu żywca, poświęcone analizie przyczyn niewykonania przez powiat planów obowiązkowych dostaw. Na naradach tych ustalony zostanie plan pracy na najbliższy okres, który mieć będzie na celu zlikwidowanie wszelkich niedociągnięć na odcinku obowiązkowych dostaw. Odprawami tymi winien zainteresować się aktyw partyjny i społeczny, aby skutecznie dopomóc aparatowi skupu w walce o pełną i terminową realizację obowiązkowych dostaw żywca.

WŁADYSŁAW KUBIAK

„Małe żniwa" rozpoczęte

Na zdjęciu: fragment żniw. W głębi na ciągniku traktorzysta POM-u — Pułtusk Antoni Borowiec kosi jęczmień ozimy przy pomocy snopowiązałki w spółdzielni produkcyjnej Kleszewo. Traktorzysta ten dla uczczenia święta 22 Lipca zobowiązał się zaoszczędzić 1/2 kg paliwa na 1 ha, kosić dziennie 7 ha zboża, co stanowi 160 proc. normy, zlikwidować wszelkie zbędne przejazdy i przestoje.
(Foto — CAF)

Szefowie kontroli technicznej w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych

Ostatnio czternastu, szefów kontroli technicznej z fabryk narzędzi i maszyn rolniczych, zwiedziło bratni zakład w Słupsku.

Tow. Wincenty Łukomski z Kutna badał wytrzymałość, spawanych tutaj, na zamówienie PGR-u kół, uderzając w nie ciężkim młotem. Koła wytrzymywały, spoina była trwała, ale... brzydka. Tow. Łukomski zanotował to sobie w pamięci, jako temat na naradę.

Towarzysza Władysława Urbańskiego z Poznania zainteresowały rysunki i opracowanie technologiczne narzędzi. Był więc obecny przy badaniu twardości materiałów hutniczych, przy ich hartowaniu, omawiał z robotnikami rysunki i wskazywał na niedopracowanie niektórych z nich.

• • •

W malarni, wokół inż. Kołakowskiego, szefa kontroli technicznej Centr. Zarz. Przem. Maszyn Rolniczych, zebrali się goście i gospodarze zakładu.

— Można was pochwalić — mówił inżynier do personelu inżynieryjno — technicznego SFNR — za dobrą organizację pracy, przejrzysty spływ produkcji, za poprawne rozlokowanie materiałów hutniczych i utrzymanie wzorowego porządku zarówno w zakładzie, ale jakość spawania stanowi w waszej produkcji czarną plamę. Spawacie brzydko i nieestetycznie. Cały wasz wysiłek w najbliższym czasie musi pójść w kierunku podniesienia jakości spawania.

• • •

Gdy syrena ogłosiła koniec zmiany, w świetlicy zakładowej spotkali się kontrolerzy techniczni, majstrowie i brygadziści, przodownicy pracy. Dwóch spośród nich tow. Jarosław Potrykus i Józef Koronowski, jako przodownicy jakości, zasiedli przy stole prezydialnym.

Obrady otworzył krótkim zagajeniem dyr. SFNR tow. Felmer. Rozwinęła się dyskusja. Przybyli z 14 fabryk szefowie kontroli, zwrócili uwagę kierownictwu zakładu na dostrzeżone przez siebie niedociągnięcia, podając jednocześnie konkretne wskazówki odnośnie ich usunięcia.

Dyskusja, w której goście podzielili się osiągnięciami swoich zakładów, wniosła do pracy dozoru technicznego SFNR wiele nowego. Będzie ona drogowskazem do dalszej jego pracy. Pełna realizacja, postawionych na naradzie, słusznych wniosków, usunie niedociągnięcia w pracy SFNR.

(I. L.)

Z wycieczką chłopów polskich do ZSRR (III)

LUDZIE PRZEZ DUŻE „L"

* * *

— Im lepiej i szybciej będziemy pracować — im więcej wyprodukujemy i więcej zbudujemy — tym prędzej dojdziemy do komunizmu — słyszeliśmy z ust wszystkich tych ludzi, z którymi stykaliśmy się w kołchozach radzieckiej Ukrainy — z którymi rozmawialiśmy.

To głębokie zrozumienie treści pracy, to poznanie jej perspektywy uskrzydla ludzi radzieckich, pozwala im wydobyć te wszystkie najcenniejsze wartości jak miłość ojczyzny pełną prawdziwego internacjonalizmu proletariackiego, jak oddanie sprawie pokojowego budownictwa, poświęcenie w pracy, współzawodnictwo pozbawione egoistycznych elementów. — „Mój sukces jest sukcesem ogólnym — rezultaty mojej pracy są własnością ogólną".

• • •

W czasie zwiedzania kołchozów ukraińskich — odbudowanych ze zniszczeń dokonanych na skutek najazdu hitlerowskiego, podziwialiśmy nie tylko wspaniałe łany zbóż i pola dorodnych buraków, zachwycaliśmy się pięknym bydłem — maszynami, budynkami gospodarskimi, — ale przede wszystkim podziw nasz i szacunek budzili ludzie, którzy to wszystko stworzyli i zbudowali — ludzie radzieccy.

Rozmawialiśmy z przewodniczącymi kołchozów, agronomami i zootechnikami, z brygadierami i łankowymi, ze zwykłymi, szeregowymi kołchoźnikami — mężczyznami i kobietami. Wszyscy z dumą mówili o swojej pracy i o swoich osiągnięciach, ale jednocześnie wszyscy podkreślali, że to co już zdobyli, to co już wypracowali, to dopiero początek. Każdy kołchoźnik myśli o tym jak ulepszyć gospodarkę, każdy pracuje nad podniesieniem wysokości plonów, nad osiągnięciem większej wydajności hodowli.

Potężnym bodźcem do uzyskiwania coraz to lepszych wyników pracy — a tym samym do zwiększenia dochodów kołchozu jest współzawodnictwo pracy, które w Kraju Rad jest nieodłącznym elementem każdej pracy. Socjalistyczne zobowiązania przyjmują na siebie: kołchoźnik pracujący w polu, traktorzysta, dojarka i koniuch, świniarka i pracownicy farmy drobiowej... Przed ich podjęciem jednak, — każdy członek kołchozu — dokładnie analizuje możliwości — obmyśla sposoby lepszej uprawy roli, czy lepszych metod hodowli, — racjonalniejszej organizacji pracy. Ambicją każdego jest wydatne przekroczenie planów — osiągnięcie najwyższych wyników.

Przodownicy i racjonalizatorzy pracy są otoczeni powszechnym szacunkiem. Są to przecież ludzie, którzy przyspieszają drogę wsi radzieckiej do jeszcze większego dobrobytu, którzy skracają marsz do komunizmu. Dla nich jest pierwsze miejsce na zebraniach kołchozu — oni otrzymują najwyższe odznaczenia państwowe.

W każdym kołchozie spotkaliśmy wiele kołchoźników zarówno mężczyzn jak i kobiet — noszących z dumą odznakę Bohaterów Socjalistycznej Pracy, Order Czerwonego Sztandaru i inne odznaczenia.

Niezależnie od tego, za wybitne wyniki pracy — przodujący kołchoźnicy otrzymują premię od kołchozu.

We wsi Sinica, w kołchozie im. „Ossoawiachim" spotkaliśmy jedną z wielu przodujących świniarek Olgę Mostowicz. W roku ubiegłym otrzymała ona tytułem premii 19 sztuk 2-miesięcznych prosiąt. Chlewmistrz Aleksander Kondratowicz Lemaniuk w roku ub. otrzymał tyt. premii 138 kg słoniny za przekroczenie planu tuczu. — W pierwszym półroczu rb. zaliczono mu już na poczet premii 100 kg słoniny.

We wsi Dżencheliwka, w kołchozie im. Stalina jedno z ogniw kierowane przez Nadzieżnę Wasiliewną Michalenko osiągnęło w roku ub. 592 q buraków z ha. Obecnie Nadzieżna Michalenko przebywa na Akademii Rolniczej w Kijowie — wysłana tam celem kształcenia się — na koszt kołchozu.

Świniarka Maria Michalenko otrzymała w roku ub. niezależnie od wynagrodzenia za trudodni tyt. premii za osiągnięcie wybitnych wyników w hodowli 139 pudów zboża, 3407 rubli gotówką i 10 dwumiesięcznych prosiąt.

Kołchoźnica Justyna Archipowna Wonderenko otrzymała poza wynagrodzeniem za wypracowane trudodni 118 pudów zboża i 2926 rubli.

Kołchoźnik Paweł Semenowicz Chimenczuk uzyskał tyt. premii 102 pudy zboża i 2616 rubli.

Kołchoźnik Prokop Michajłowicz Chowan został nagrodzony premią w wys. 151 pudów pszenicy i 3830 rubli.

Dojarki otrzymały dodatkowo, poza wynagrodzeniem za dniówki obrachunkowe po 1660 litrów mleka.

Przykładów takich można by przytoczyć wiele. Ogółem w roku 1949 wydano na premie ponad 6 tys. pudów zboża, a za przekroczenie planu odstawy buraków 160.886 rubli w gotówce i 768 pudów cukru.

W ten sposób kołchoz nagradzał pracę tych kołchoźników którzy wyróżnili się, dzięki którym dochody gospodarstwa wzrastały i rosną w dalszym ciągu. Nagradza ich także państwo i partia.

Pięciu kołchoźników nosi Order Lenina. Siedmiu — Ordery Czerwonego Sztandaru. Pięciu ma zaszczytny tytuł Bohaterów Socjalistycznej Pracy, a medalami za wybitne wyniki w uprawie i hodowli odznaczonych jest 47 kołchoźników.

Przewodniczący kołchozu Panas Lewczenko ma tytuł Bohatera Socjalistycznej Pracy i posiada Order Lenina.

Wśród szeregowych kołchoźników są setki i tysiące ludzi którzy dzięki dokładnej znajomości pracy na roli — uzyskiwanej w drodze nauki agronomii — na kursach wieczorowych w miesiącach zimowych, oraz książek i pism fachowych — dzięki sumiennej pracy osiągają rekordowe wyniki.

Łankowa Moskalenko, kołchoźnica ze wsi Nowosielica w rej. jekaterinopolskim wyhodowała 400 q buraków z ha. Ona i jej łanka (7 osób) otrzymali z cukrowni premię w wys. 4870 rubli i 14 q cukru.

We wsi Zasupojewka w kołchozie im. 1 Maja — poznaliśmy szereg kobiet — prawdziwych bohaterów pracy — które własnymi rękami odbudowały kołchoz zniszczony kompletnie po najeździe niemieckich faszystów — zanim jeszcze powrócili z frontu mężczyźni. Wśród nich 58-letnią kołchoźnicę Irenę Pietrowną Kisi — która nie tylko, że nie chce zaprzestać pracy, do czego ze względu na swój podeszły wiek miała by już pełne prawo — ale jest jedną z najwydatniej pracujących kołchoźnic. Jej socjalistyczne zobowiązanie na rok bieżący brzmi — wyprodukować 60 q kukurydzy z ha.

Brygada Nastii Lichno — jest przodującą w kołchozie już od roku 1944. W roku ub. członkinie tej brygady otrzymały tyt. premii za wysokie urodzaje po 6 i 7 pudów zboża. W roku bieżącym brygada zobowiązała się wyprodukować na polach uprawianych przez siebie po 30 q pszenicy, 25 q żyta, 30 q prosa, 300 q ziemniaków, i 500 q buraków cukrowych.

Wysokie premie za udój mleka otrzymują poza normalną opłatą za trudodni — dojarki. W każdym kołchozie wiele kobiet dojarek uzyskuje po około 100 litrów mleka rocznie tyt. premii.

Pamiętam nazwiska niektórych z nich: Maria Krychun, Donia Czuprynka i Wasilia Dukimowicz w kołchozie im. Mołotowa, Motia Pawłowna w kołchozie im. „Czerwona Ukraina", Walentyna Mąskalenko z Nowosielicy, Tatiana Czerepienko w kołchozie im. Stalina w Gusakowie i wiele, wiele innych.

• • •

Na każdym kroku, w każdym kołchozie — widzieliśmy jak człowiek podporządkowuje sobie przyrodę. Sadzi pasy leśne, by zmienić klimat, hoduje nowe odmiany zbóż odpornych na suszę, mróz i grad — dających niezwykle wysokie plony, — krzyżuje różne gatunki roślin — by uzyskać nowe, takie jakie są mu potrzebne. Widzieliśmy pszenicę — hybrydę uzyskaną ze skrzyżowania pszenicy z perzem, — widzieliśmy pszenicę wielokłosową — i nową odmianę pszenicy wyhodowaną w stacji doświadczalnej w Wierchniaczce, która posiada kłos pszeniczny rosnący na słomie żytniej. Pszenicę tą można uprawiać na każdej ziemi — nawet na słabej, na której dotychczas rosło tylko żyto.

Dla człowieka radzieckiego nie ma przeszkód. Nie ma granic postępu. Natura nie jest dla niego tajemnicza i niewzruszona. Poznając jej tajniki uczy się panować nad nią, kierować nią i dostosowywać do swoich potrzeb. Człowiek radziecki nie jest zdany na łaskę przyrody — lecz ujarzmia jej kaprysy — jest w coraz większym stopniu jej panem.

To co w ustroju kapitalistycznym byłoby niemożliwością — tu jest realizowane codziennie. To co w kraju „zachodniej kultury" nazywano by cudem, tu jest rzeczą zwykłą, samą przez się zrozumiałą i prostą.

Tutaj bowiem jest kraj socjalizmu — kraj ludzi pracujących nie dla kapitalisty, obszarnika czy fabrykanta, lecz dla siebie, dla przyszłości swoich dzieci...

Waldemar Sławik

(c. d. n.)

Kronika KOSZALINA

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 800
Straż Pożarna tel. nr 98.
Komisariat Miejski MO, tel. nr 947
Zegrynka, tel. nr 04.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Falata 3, tel. 218.

APTEKA
Apteka Społeczna Nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.

Kronika partyjna

Z Wojewódzkiego i Miejskiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

W poniedziałek, dnia 6 VII 1953 o godz. 16 w Wojewódzkiej Radzie Narodowej odbędzie się odczyt lektora KC PZPR tow. Michała Frankowskiego na temat: SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA

Na odczyt zaprasza się wszystkich słuchaczy Wojewódzkiej Szkoły Wieczorowej, wykładowców, prelegentów, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, pracowników aparatu partyjnego, agitatorów, Frontu Narodowego, aktyw Zw. Zaw., ZMP, ZSCh, ZZNP oraz samodzielnie studiujących zagadnienia marksizmu-leninizmu.

W Czynie Lipcowym przyśpieszymy wykonanie planów

Dla godnego uczczenia Święta 22 Lipca załoga PGR Warblewo, zespół Skarszów, w pow. słupskim zobowiązała się na ostatniej naradzie produkcyjnej zakończyć żniwa o 4 dni przed terminem ustalonym w harmonogramie. Postawiono również w czasie żniw zamiast planowanych 1.000 q, omłócić 1.250 q zbóż i natychmiast odstawić je dla państwa.

Ażeby zapewnić sprawny przebieg akcji żniwno - omłotowej, wielu robotników podjęło zobowiązania indywidualne. Traktorzyści **Zenon Wojciechowski, Józef i Alloch Szlegier, Wilhelm Knakowski** zobowiązali się przyspieszyć o 4 dni dokonanie sprzętu zbóż oraz wykonać podorywki o 3 dni przed terminem. Pracownik źrebięcarni **Werner Krzyt** postanowił sposobem gospodarczym ogrodzić 3 okólniki dla źrebiąt o łącznej powierzchni 6 ha oraz przepracować w czasie żniw 10 roboczodni. Obsługa chlewni — **Mina Szpat i Elza Herman** odstawią ponad plan 18 bekonów i 2 tuczniki słoninowe oraz poza swymi obowiązkami w chlewni przepracują 12 dni w akcji żniwno omłotowej. 12 roboczodni przepracuje w żniwa obsługa obory.

Pracownicy umysłowi i studenci praktykanci zobowiązali się przepracować przy żniwach i omłotach 4 dni i 2 niedziele. Członkowie rodzin przełożą 96 tys. cegiełek torfowych, wykopanych przez brygadę polową do parowania ziemniaków. Pracownicy kuźni, **Jerzy Brunke i Henryk Bergan** wyremontują ze złomu 5-tonową przyczepę traktorową.

...a PGR BIŃCZE O 2 DNI

Podobne zobowiązanie podjęła załoga PGR Bińcze, zespół Wyczechy w pow. człuchowskim. Postanowiła ona dla uczczenia Święta Odrodzenia przeprowadzić żniwa w 14 dniach, czyli przyspieszyć zbiory zbóż o 2 dni oraz w czasie żniw wykonać 30 proc. omłotów i wymłócone zboże odstawić dla państwa.

Traktorzyści **Stanisław Szypulski i Edmund Szwarc** zobowiązali się skosić 67 ha żyta w ciągu 3 dni oraz dokonać dodatkowo po 6 ha podorywek. **Józefa Orczuk i Agnieszka Olszewska** postanowiły przez całe żniwa pomagać przy sprzęcie zbóż.

PZGS SŁAWNO WYKONAŁ PRZED TERMINEM ZOBOWIĄZANIE

Na początku maja br. dział skupu PZGS w Sławnie zobowiązał się wykonać roczny plan skupu jaj w 100 proc. do 22 lipca i zainicjował długofalowe współzawodnictwo wśród PZGS-ów i GS-ów naszego województwa.

Obecnie PZGS w Sławnie melduje, że roczny plan skupu jaj został wykonany w 106 proc. do 30 czerwca, a więc 22 dni przed ustalonym w zobowiązaniu terminem. Jednocześnie PZGS Sławno wykonał w 104 proc. roczny plan odładunku (wysyłki) złomu.

Listy naszych Czytelników

Pod adresem Zarz. Wojewódzkiego LPŻ

Pięciu naszych czytelników ze Słupska, jeszcze jako członkowie Ligi Lotniczej, zostało wytypowanych na kurs pomocników mechaników lotniczych, który rozpoczął się w dniu 2 lipca br. Ponieważ Liga Lotnicza połączyła się z Ligą Przyjaciół Żołnierza tworząc jedną organizację, kandydaci na kurs zgłosili się po odbiór skierowań i delegacji do Zarz. Woj. LPŻ w Koszalinie. Okazało się jednak, że w Zarz. Woj. LPŻ nikt nic nie wie o kursie dla pomocników mechaników lotniczych.

Taki stan rzeczy upoważnia do twierdzenia, że Zarz. Woj. LPŻ nie przejął wszystkich spraw od Zarz. Woj. Ligi Lotniczej, że panuje tam bałagan i niedbalstwo.

Nie tak powinna wyglądać troska o członków organizacji.

Sprawę kursu trzeba natychmiast załatwić.

(zz)

Na budowę Pomnika Wdzięczności

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

Pracownicy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Koszalinie przekazali w dniu wczorajszym 599 złotych na budowę Pomnika Wdzięczności.

Prenumerujcie „Głos Koszaliński"

Uwaga!

Dnia 1 lipca około godz. 19.30 na ulicy Zwycięstwa znaleziono portmonetkę z pieniędzmi, które można odebrać za udowodnieniem własności w sekretariacie Redakcji „Głosu Koszalińskiego" w godz. od 9 — 12.

Co, gdzie, kiedy?

Kino

KOSZALIN „Nowa Huta" — „My urlopy" — prod. francuskiej.
Seanse godz. 18 i 20.15.
„Młoda Gwardia" (Rokossowo) — „Skazana wioska" — prod. NRD.
Seans godz. 20.
SŁUPSK „Polonia" — „Sadko" — prod. radzieckiej.
Seanse godz. 16, 18 i 20.
KOŁOBRZEG „Wybrzeże" — „Trzcinowe dzwony" — prod. czeskiej.
Seanse godz. 17 i 19.
SŁAWNO „Sława" — „Błysk przed świtem" — prod. czeskiej.
Seanse godz. 17 i 19.

Wystawy

Wystawa obrazów marynistycznych współczesnych malarzy gdańskiego wybrzeża w Muzeum w Koszalinie ul. Armii Czerwonej 53, otwarta codziennie od godz. 12 — 17 za wyj. poniedziałków. Wstęp bezpłatny.

Wystawa prac uczniowskich Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa, otwarta codziennie od godz. 10—13 i 15—20. Wstęp bezpłatny.

Muzeum

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 53 zwiedzać można od godz. 12 — 19. W niedz. i piątki od 12 — 17.

W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne. W piątki wstęp bezpłatny.

Radio

PROGRAM I
4 lipiec 1953 (sobota)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.55, 12.04, 18.00, 23.00. 5.10 aud. dla wsi, 5.20 konc. poranny, 6.10 Marinarella — uwertura, 6.20 Wszechnica radiowa — kurs II. 6.40 wiązanka mel., 6.50 gimn., 7.20 muz. poranna, 7.30 kalend., 8.00 muz. popularna, 8.30 aud. dla dzieci starszych, 9.00 muz. operowa, 10.50 konc. solistów, 11.15 muz. i aktualn., 11.45 głos mają kobiety, 12.15 na swoiską nutę, 12.45 aud. dla wsi, 13.00 konc., 13.40 utwory skrzypc., 15.30 aud. dla dzieci, 16.10 muz., 16.20 pieśni Schuberta i Schumana, 16.45 muz klasyczna, 17.15 słuchacze piszą, 17.20 konc. rozrywkowy, 18.00 mikrof. po kraju, 18.15 radzieckie pieśni o ojczyźnie, 18.35 muz. symf., 18.45 aud. literacka, 19.05 na muz. fali, 19.35 ko resp. sport. donoszą, 19.45 aud. dla wsi, 20.20 wiad. sportowe, 20.38 taniec Janosika, 20.45 muz. tan., 21.25 Eugeniusz Oniegin — fragm. poem., 21.45 konc., 22.25 muz. dla wszystkich, 23.10 muz. tan., 23.20 muz. na dobranoc.

- SPORT - SPORT - SPORT -

W trosce o zdrowie sportowców

Opieka lekarska nad sportowcami naszego województwa dotychczas nie stała na dobrym poziomie. Tylko minimalna liczba sportowców została zbadana. Sportowcy biorący udział w zawodach niejednokrotnie nie byli uprzednio zbadani przez lekarza, a poradnie lekarskie znajdujące się w Słupsku i w Koszalinie, świeciły pustkami. Przyczyną tego jest fakt, że rady kół sportowych, LZS-ów i SKS-ów, trenerzy i instruktorzy nie doceniali ważności odbycia badań lekarskich przez sportowców. W niektórych wypadkach do zawodów przystępowali sportowcy chorzy lub kontuzjowani co w rezultacie mogło zaszkodzić ich zdrowiu.

Dopiero w ub. tygodniu, zgodnie z zarządzeniem przewodniczącego GKKF, prezydium WKKF powołało Wojewódzką Komisję Kontroli Sportowo - Lekarskiej przy WKKF, która rozpocznie swą działalność z dniem 11. VII br.

Pierwsze zebranie organizacyjne tej komisji odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 11 w lokalu WKKF, na którym zostanie wygłoszony referat o zadaniach komisji.

Rady Okręgowe, które dotychczas w niedostatecznym stopniu troszczyły się o zdrowie zawodników powinny teraz, współdziałając z Komisją Sportowo lekarską podjąć systematyczną walkę o podniesienie zdrowotności naszych sportowców.

(w)

Nowe rekordy Polski i NRD na III Akademickich Mistrzostwach Polski

W środę 1 lipca br. rozpoczęły się w Krakowie Akademickie Mistrzostwa Polski rozgrywane pod hasłem zbliżającego się IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Już w pierwszym dniu mistrzostw, w których startują również zawodnicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej uzyskano kilka bardzo dobrych wyników.

Najbardziej wartościowe z nich to: rekord Polski w biegu na 1.500 m, ustanowiony przez Chromika (OWKS) wynikiem 3:50,4 oraz dwa nowe rekordy NRD na 100 m w konkurencji kobiet i na 100 m w konkurencji mężczyzn, ustanowione przez Segliger — 11,9 i Schroedera — 10,4.

Ponadto zdobywca 3 miejsca w biegu na 1.500 m — Herman (NRD) pobił rekord NRD na tym dystansie wynikiem 3:51,8, a rekord zrzeszenia AZS uzyskała Figwer (WSWF Kraków) w pchnięciu kulą wynikiem 12,41 m.

Rozgrywki koszykówki przedłużone o tydzień

Zryw Białogard nadal bez porażki

Jak nas informuje sekcja koszykówki WKKF, rozgrywki pierwszej rundy o mistrzostwo klasy A w piłce koszykowej zostały przedłużone o tydzień. Zespoły, które w wyznaczonym terminie nie rozegrają wyznaczonych im spotkań zostaną zweryfikowane w tabeli na tych miejscach, które zajmują obecnie. Dotyczy to szczególnie drużyny wałeckiej Spójni. Zespół ten w dwóch spotkaniach nie poniósł żadnej porażki i ma wszelkie dane ku temu, aby zająć czołowe miejsce w I rundzie, o ile oczywiście rozegra zaległe mecze.

Po niedzielnych spotkaniach (Ogniwo Koszalin — Kolejarz Białogard 46:68, Zryw Białogard — Unia Szczecinek 47:33 i Kolejarz Białogard — WKS Koszalin 85:53) pierwsze miejsce utrzymuje nadal drużyna koszykarzy białogardzkiego Zrywu z 5 punktami przed Gwardią Koszalin i Kolejarzem z Białogardu.

Obecnie, po ostatniej weryfikacji spotkań (bez uwzględnienia wyniku meczu Gwardii Koszalin z wałecką Spójnią, które zakończyło się zwycięstwem Spójni 56:55) tabela koszykówki męskiej przedstawia się następująco:

Zryw Białog.	5	5	321:187
Gwardia Kosz.	5	4	270:195
Kol. Białog.	4	3	264:191
Spójnia Wałcz	2	2	202: 66
Unia Szczec.	5	2	188:262
WKS Koszalin	5	1	191:360
Ogn. Koszalin	5	0	180:244
Spój. Złotów	3	0	65:197

W koszykówce kobiet tabela nie uległa zmianie.

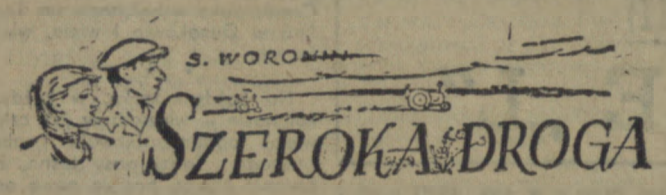

(2)

Siewca spode łba spoglądał na przewodniczącego. Nie ma nic gorszego, jak niesłusznie skrzywdzić człowieka. W tak dobrym nastroju był tego ranka, z takim jasnym uczuciem wyszedł z domu, z takim radosnym wzruszeniem sypał ziarno do maszyny. I masz ci teraz: wszystko jakby miotłą wymiotło.

— Cóż to tak na mnie oczy wybałuszyłeś, jak na jaki obraz? Ruszaj!

— Jakim prawem krzyczysz? — z trudem wydobywając z siebie każde słowo zapytał Aleksandrow.

Nikołaj Fiodorowicz uniósł brwi ze zdumienia.

— Co ty, upiłeś się czy co? — powiedział podniesionym głosem Kuprijanow. — Jeśliś pijany, to idź się przespać, a przy ludziach nie urządzaj awantur. Potem, gdy wytrzeźwiejesz, będziesz się tego wstydził.

— Nie mam się czego wstydzić. I wrzeszczeć na mnie też nie ma co. Władza zbytnio ci do głowy uderzyła, Nikołaj Fiodorycz...

— Co się z tobą dzieje, szaleju się najadłeś czy co?! — krzyknął ściągając cugle Kuprijanow. — Ruszaj siać!

— Siać będę, ale ty za taką ordynarność... poczekaj! — Aleksandrow dygotał cały.

Tymczasem zbliżyły się do nich kołchoźnice. Nikołaj Fiodorowicz nie chcąc, by coś usłyszały, zaśmiał się sztucznie:

— Nie ma która z was wiaderka zimnej wody, żeby ochłodzić człowieka? Taki się zrobił pewny siebie, zarozumiały, że mu uwagi zwrócić nie można!

Aleksandrow powiódł wzrokiem po zebranych i zgarbiwszy się, powrócił do siewnika.

Równymi strumyczkami popłynęło w bruzdy wyborowe ziarno. Kuprijanow, zmrużywszy oczy, długo patrzał na oddalającego się siewcę. „Widać już nie pamiętają, jak za dawnego przewodniczącego otrzymywali tylko po sto gramów zboża za dniówkę — myślał z rozdrażnieniem. — A teraz słowa nie można im powiedzieć. Tacy się stali honorowi. Tak ludzie prędko zapominają o tym, co było złe. Im lepiej żyją, tym więcej dawaj im dobrego, a wcale o tym nie pomyślą, że to wszystko zależy od kierownictwa. Przy złym przewodniczącym i oni są do niczego... Ileż pracy trzeba było włożyć przez pierwsze lata, zanim kołchoz stał się przodującym. Człowiek nie dojadł, nocami nie dospał, zapomniał, co to dom, co żona, a teraz, kiedy kołchoz rozwinął się i okrzepł, już im się widać nie podobam. Uwagi nikomu nie można zwrócić!"

Od tych myśli zrobiło mu się ciężko na sercu. Należałoby raczej plunąć na tę całą głupią rozmowę z Aleksandrowem, zapomnieć o niej, ale trudno było opanować narastające rozdrażnienie. Nikołajowi Fiodorowiczowi wydawało się, że został niesłusznie pokrzywdzony, toteż czuł głęboki żal do ludzi za ich czarną niewdzięczność.

„Gdybym nawet krzyknął na niego niesłusznie — myślał Kuprijanow — to i co z tego? Czyż nie mógł tego spokojnie wysłuchać, musi od razu stawiać sprawę na ostrzu noża?".

Wśród gałęzi olszyny darły się drozdy. W cieniu, na chłodnej ziemi już rozkwitał pachnący kłosek białej konwalii. Z lasu ciągnęło chłodkiem. Koń ze spuszczoną głową śmętnie stąpał leśną drogą.

„Wystarczy przypomnieć sobie, jak to było z tym Aleksandrowem — snuł dalej swe myśli Kuprijanow — zaraz po jego powrocie z frontu. Rodzina gnieździła się w lepiance, a teraz patrzcie, jaki dom sobie postawił! Radio zafundował i to nie jakiś tam „Rekord", ale „Leningrad". Jego Lubka na rowerze hasa... A dla mnie prawdziwej wdzięczności nie mają. I co mi z tego? Staraj się, człowieku, troszcz się o sprawy społeczne, a uznania za to masz tyle, co kot napłakał! Patrzcie go, jak to się stawia! Że mu wymyślam! A nie nawymyślać, to niczego nie zrobią. Bardzo się ludziska rozpuścili!"

Zatrzymał się przy drodze i złym wzrokiem patrzał w pole. Traktor, wyglądający z daleka jak dziecinna zabawka, sunął powoli. W pewnej odległości od niego kroczył za siewnikiem Aleksandrow. Szafirowe, ubielone obłoczkami niebo szeroko obejmowało całą ziemię. Z zaoranych pól unosiła się drżąca, nikła mgiełka. Ziemia, wielka ziemia, leżała uległa a silna. Słońce świeciło z całą wiosenną hojnością. Wynagradzało ziemi surowe chłody i martwe milczenie, w które zapadała na zimę. Nikołaj Fiodorowicz uśmiechnął się, wzrok mu się rozpogodził, odetchnął pełną piersią. Kochał ziemię. Kochał ją tak, jak potrafi kochać tylko Rosjanin. Wiosną, kiedy ziemia dopiero ukazywała się spod śniegu, Nikołaj Fiodorowicz wychodził w pole, gdzie czerniały wśród śniegu łysiny odtajałej roli, brał w garść wilgotną, parującą ziemię i wciągał jej słodką, odurzającą, miłą sercu woń. I w tej chwili nie miał nic droższego nad tę ziemię. Rozumiał ją całym swoim sercem, wiedział, czego od niego chce. Kochał jej bezkresną przestrzeń i spoglądając w dal czuł, jak mięśnie wzbierają mu siłą...

— Nikołaj Fiodoryczl — dobiegł go dźwięczny głos.

Od razu poznał ten głos i podpędził konia. Po co ma się tłumaczyć? Po co niepotrzebnie szarpać sobie nerwy? „Był czas, kiedy pomagałem".

— Ależ, Nikołaj Fiodoryczl — zawołała głośniej Nasta, lecz Kuprijanow udał, że jej nie słyszy, i szybciej popędził konia. Na rozstaju dróg o mało nie wpadł na Pugaczewa. Wasilij prowadził konia za uzdę. Za koniem podskakiwała na nierównym żwirze przewrócona do góry zębami brona.

* * *

Minęło południe. Lekkie obłoczki, niby spłoszone ptaki, mknęły na północ. Tuż za nimi nadciągała ciężka, czarna, brzemienna burzą chmura. Gałęzie krzewów zwisały nieruchomo, ptaki umilkły. Wraz z chmurą nadciągała cisza. Wasilij zostawił konia na roli i rozsunął gałęzie łozy. Z pagórka widać było dobrze Lubę. Idąc, trzymała się z dala od innych kobiet i zbierała grabiami wypielone chwasty. Gdzieniegdzie tliły się zebrane w kupki korzenie perzu i mlecza. Po ziemi słał się gryzący dym.

— Luba! — zawołał Wasil kryjąc się w krzakach.

Obejrzała się zdumiona, nie będąc pewna, czy istotnie ktoś ją zawołał. Potem wzruszyła ramionami i znowu zaczęła grabić zielsko.

— Luba!

A cóż to znowu takiego?! Uśmiechnęła się i jeszcze raz powiodła wzrokiem dokoła. Nie było nikogo, tylko połyskujące listki wierzbiny kołysały się lekko, zapewne od wiatru.

— Wasia! — zawołała ściszonym głosem i całym ciałem podała się naprzód. Za nią w dolinie lśniło jezioro, nad nim, niby białe chusteczki, polatywały mewy, dalekie wzgórza podobne były do unoszących się znad ziemi obłoków. Wasilij nie wytrzymał i ze śmiechem wybiegł z krzaków.

(D. c. n.)

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny tel. 714. przyjmuje w godz. 10—12. Adres Redakcji—Koszalin, ul: Alfreda Lampe Nr 20 Telefony: Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 960. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 285. Dział Sportowy, Dział Kulturalny — 567. Redaktor Techniczny. Dział Zagraniczny, Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie—zł 3,50, Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5,00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. C—4—10578. Nr zamówienia 164.